

Echa z konwencji – Tarnów [2012]

Tarnów (10 czerwca 2012 r.)

Drodzy Czytelnicy czasopisma „Na Straży”!

Pragniemy podzielić się z Wami radością Bożą wypływającą ze społeczności z Bogiem, Jego Synem, Jezusem, i z tymi, którzy pragną czynić wolę ich – z braćmi i siostrami, którzy zgromadzili się w dniu 10 czerwca bieżącego roku na konwencji w Tarnowie. Wspólnie razem mieliśmy przywilej słuchania Słowa Bożego. Nasza uwaga została skierowana na pytanie niektórych uczniów: „Czy tylko niewielu będzie zbawionych?” (Łuk. 13:23). Pan Jezus w wielu podobieństwach nauczał o królestwie niebieskim. Między innymi przyrównał to królestwo do:

- małego ziarna gorczycznego, które rosnąc stało się wielkim drzewem,
- kwasu, który wzięwszy niewiasta zakryła w trzy miary maki.

Rozważając to, słuchający zastanawiali się, czy to oznacza, że mało będzie tych, którzy będą zbawieni – uczestników królestwa niebieskiego?

W pierwszym nauczaniu br. Walenty Bywalec wskazał na konieczne warunki, które powinien wypełnić ten, kto pragnie być zbawiony. Najważniejszym warunkiem jest miłość do Boga i braci. Każdy, kto mówi: „Miłuję Boga, a brata by swego nienawidził, kłamcą jest” (1 Jana 4:20). Zakon nakazywał nie czynić krzywdy swojemu bliźniemu, ale naśladowcy swojego Mistrza, Jezusa Chrystusa, powinni dawać innym dobro (3 Mojż. 19:17-18; Mat. 19:18-21). Nasze uczucia, miłość Boża w nas powinna być skierowana przede wszystkim do naśladowców Jezusa Chrystusa. Ktokolwiek miłuje bardziej swoją żonę, męża, dzieci, ojca czy matkę, a nawet samego siebie, nie może być uczniem Jezusa. Ktokolwiek nie jest zdolny do cierpienia i miłości wynikającej z samoofiarowania, nie może być Jego uczniem (Łuk. 14:25-27).

Innym warunkiem zbawienia jest obfitość sprawiedliwości. Nie jest to powierzchowne (w słowie) czynienie Boskich przykazań i zasad, ale rzeczywiste ich przestrzeganie w słowie i czynie. Jest to umiejętność rezygnacji z własnych praw na rzecz drugich. „Albowiem ta jest miłość Boża, abyśmy przykazania jego chowali; a przykazania jego nie są ciężkie” (1 Jana 5:2-3). Osiągnięcie zbawienia nie jest rzeczą prostą (1 Piotra 4:18), z ludzkiego punktu widzenia być może niemożliwą, ale u Boga wszystko jest możliwe (Mat. 19:26). Nasza jednak wiara niechaj będzie niewzruszona, bo „Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał” (2 Kor.

5:19), a Jezus uspokaja nasze serca: „Owszem, szukajcie królestwa Bożego, a to wszystko będzie wam przydane. Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu, dać wam królestwo” (Łuk. 12:31-32).

W drugiej części spoglądaliśmy na dzieło naszego Pana Jezusa Chrystusa jako orędownika i pośrednika. Korzystaliśmy z usługi dwóch młodych braci. Brat Łukasz Florczak przedstawił nam pracę naszego Pana jako orędownika. Mamy orędownika u Ojca – w niebie (1 Jana 2:1-2). Orędownik to pocieszyciel, adwokat, to ktoś, kto stawia się za kims innym. Jezus jest orędownikiem dla tych, którzy są zniewoleni Bogu i sprawują służbę poświęcenia, mając za cel żywot wieczny. Jezus wstawia się za tymi, którzy przez Niego – „sprawcę i dokończyciela wiary” – przystępują do Boga (Rzym. 8:33-34; Hebr. 7:25). W modlitwie przy końcu swojej misji czyni On wyraźną różnicę pomiędzy swoimi naśladowcami a całym światem (Jan 17:14,9). Kościół jest wielce błogosławiony przez Boga, Ducha Świętego i samego Pana od czasu Jego wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego na apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy. Każdy z naśladowców Pana, będąc w grzesznym ciele, potrzebuje wstawiennictwa Tego, który zwyciężył i usiadł po prawicy mocy Bożej. Z tego też powodu święty apostoł Jan prosi, błaga nas, mówiąc: „Dziateczki, nie grzeszcie”. Taka powinna być nasza myśl i wola, aby nie grzeszyć i żyć sprawiedliwie i pobożnie na tym świecie. Apostoł jednak był świadomy znikomości naszego ziemskiego naczynia (ciała), w którym nosimy niebieski skarb, i powiada: „Jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego; on jest ubłaganiem za grzechy nasze”. Chwała Bogu Najwyższemu, że zabezpieczył nas, dając nam sprawiedliwego adwokata i pocieszyciela, Jezusa Chrystusa.

Brat Jan Knop z Włoszakowic ukazał nam w świetle nauki Słowa Bożego dzieło Pana Jezusa jako pośrednika. Pośrednik ma za zadanie pogodzenie dwóch stron zwaśnionych ze sobą. Pośrednik to mediator. Brat wskazał na Przymierze Zakonu jako na cień Nowego Przymierza. Z narodem izraelskim Bóg kontaktował się poprzez Mojżesza, który był pośrednikiem dla Przymierza Zakonu. On karcił i uczył naród izraelski, także modlił się za nim. Jest on typem na innego, większego pośrednika, Jezusa Chrystusa, dla Nowego Przymierza, które zostanie zawarte z narodem izraelskim, który powróci do łaski Bożej (4 Mojż. 11:1-3, 21:5-7; Hebr. 8:6, 12:24). Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni. Będą oni mogli skosztować, a następnie dostąpić tego zbawienia w Wieku Tysiąclecia, do którego to czasu zostaną zakończone „lepsze ofiary” (Głowy



i Ciała), poprzez dzieło i pracę Pośrednika pomiędzy Bogiem i ludźmi. Człowiek Jezus Chrystus, będąc Synem Człowieczym, zdobył odpowiednie doświadczenie poprzez życie między ludźmi. Poznał słabości i wolę ludzi. W ten oto najlepszy sposób człowiek Jezus Chrystus został przygotowany do spełnienia w przyszłości dzieła pośrednika Nowego Przymierza.

Orędownik to nasz Pan wstawiający się dziś i teraz za członkami swojego Ciała, wstawiający się za tymi, którzy stanęli po Jego stronie, stając się Jego naśladowcami.

Pośrednik to nasz Pan, który razem wspólnie z członkami swego Ciała będzie prowadził sprawiedliwe rządy na ziemi w czasie Tysiąclecia, przyprowadzając do zbawienia, o ile to możliwe, wszystkich ludzi i naprawiając wszystkie rzeczy.

W trzeciej części nabożeństwa wykładem: „Lekcje z zapisów zakonnych” usłużył br. Piotr Mrzygłód. Brat skierował naszą uwagę na ustawy zakonne zapisane w 2 Mojż. 19:19 i 5 Mojż. 22:9-11. Ogólnie zapisy te pouczają nas o zachowaniu uczciwości, umiaru, wrażliwości i rozważu. Jednak słowa apostoła Pawła: „*Cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę Pism nadzieję mieli*” (Rzym. 15:4) upoważniają nas do wyciągnięcia lekcji dla Nowych Stworzeń. Omawiane fragmenty uczą nas:

1. Nie parzyć bydła z innymi gatunkami – zachowania czystości i odłączenia od świata oraz by nie wprowadzać ludzkich rozwiązań do zborów. Przeszczepianie biznesowych zasad do życia zborów jest łączeniem dwóch odmiennych gatunków. Innym elementem mieszania gatunków jest mieszanie nauki Bożej z nauką, filozofią ludzką.
2. Nie obsiewać pola różnymi gatunkami roślin – dbać o to, co siejemy w naszych sercach i jakie przynosimy owoce. Siejemy tylko dobre ziarno we właściwe – wierzące serca.
3. Nie obsadzać winnicy różnymi sadzonkami – by uważać, jakie myśli podajemy w zborze i by brać odpowiedzialność za swoje słowa. Nie siejemy w naszych zborach myśli, które plugawią zbiory, które osłabiają nasze poświęcenie i zachwaszczają nasze serce.

4. Nie orać razem wołem i osłem – nie starać się godzić „starego człowieka” z Nowym Stworzeniem. „*Nikt nie może dwom panom służyć*” (Mat. 6:24-25). Niech wół orze z wołem, a osioł z osłem. Dbajmy o to, by spędzać czas w gronie osób poświęconych, a światowe osoby niech zajmują się swoimi sprawami.
5. Nie nosić ubrań utkanych z dwóch rodzajów nici: wełny i lnu – zachowania czystości przed Bogiem, której nie da się kupić. Dobroczynność i przeznaczanie swoich pieniędzy na pracę Pańską powinno być efektem, objawem naszego serca, a nie uspokojeniem sumienia. Zbawienia nie da się kupić.

W ostatniej części braterskiej społeczności br. Daniel Krawczyk próbował odpowiedzieć na pytanie: „Czy mało będzie zbawionych”. Nasz Pan nie odpowiedział, że tylko niewielu będzie zbawionych, nie powiedział też, że wszyscy będą zbawieni. On nas zachęca: usiłujcie, abyście weszli przez ciasną bramę. Nikt z nas nie rodzi się na wąskiej drodze. Każdy z nas, korzystając z wolnej woli, może wejść przez ciasną bramę samozaparcia, samopoświęcenia i samoofiary na wąską drogę prowadzącą do żywota. Ale niewielu tę drogę znajduje. Tą drogą szedł Jezus, a idąc nią, czynił dobrze. W Boskim planie nic nie dzieje się chaotycznie. Bóg najpierw wybiera niebiańską klasę jako przyszłą Małżonkę Chrystusową. Drogą do Boga jest JEZUS i jego dzieło ofiary. Nikt nie może przyjść do Ojca jak tylko przez Niego. Wszystko mogę w Jezusie Chrystusie – tylko w Nim, bo on jest drogą, prawdą i życiem. Bogu niech będzie chwała za cudowne rzeczy, które przygotował dla tych, którzy Go miłują, jak również za to, że zbawionych będzie znacznie więcej, zgodnie z obietnicą Abrahama potwierdzoną przysięgą.

Jako słuchacze, nie odczuwaliśmy zmęczenia gorącym czy zimnem, nie były nam przeszkodą również twarde ławki. Dziękujemy Bogu za czas tak mile spędzony w Tarnowie przy Pańskim stole, za pokarm, którym nakarmił nas nasze wnętrza i za łaskę zbawienia w Synu Jego, Panu naszym. Z ufnością i nadzieją oczekujemy następnej społeczności ludu Bożego, w której będzie kazane SŁOWO BOŻE.

Sygnowski Tomasz
R-
„Straż”